

W trosce o pełniejszą edukację młodzieży

MARIA I JÓZEF PÓLTURZYCCY

Muzea literackie w nauczaniu języka polskiego.

Wyd. I. Warszawa 1978, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, ss. 212.

W 1978 r. znalazła się na półkach księgarskich praca Marii i Józefa Pólturzyckich pt. *Muzea literackie w nauczaniu języka polskiego*¹. Publikacja składa się z części wstępnej, zatytułowanej „Wprowadzenie” oraz z dziewięciu numerowanych i nagłówkowych rozdziałów. Autorzy w słowie wstępnym informują o funkcji muzeów literackich, o kryteriach ich systematyzacji, o organizacji muzeów literackich w bloku państw socjalistycznych, a przede wszystkim w Polsce. W „Wprowadzeniu” są też podane zasady metodologiczne, które leżą u podstaw konstrukcji pracy. M.in. czytamy: „Przygotowane opracowanie składa się z dwu części: w pierwszej omawiamy wszystkie rodzaje muzeów literackich w Polsce, bez względu na ich cechy organizacyjne i rodzaje zbiorów.

Zachowując jednak kryterium literackie i korzystając z systematyzacji chronologicznej, przyjmujemy odrębność epok historycznoliterackich jako podstawę podziału treści na rozdziały” (s. 16). Zgodnie z przyjętymi założeniami autorzy pierwszy rozdział książki zatytułowali „Muzea literackie epoki staropolskiej” i omówili w nim zbiory znajdujące się: w Izbie Pamięci Mikołaja Reja w Nagłowicach, Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie, Muzeum Ziemi Sulmierzyckiej im. Sebastiana F. Klonowica, Muzeum w Zamościu — Kącik Szymona Szymonowica, Ekspozycję Marcina Kromera i Wacława Potockiego w Bieczu, Muzeum Ignacego Krasickiego w Dubiecku, Muzeum Stanisława Staszica w Pile, Izbę Pamięci Hugona Kołłątaja w Wiśniowej, Wystawę literacką w Muzeum Historycznym Warszawy, Izbę Pamięci Józefa Wybickiego — Muzeum Hymnu Narodowego w Bendominie.

¹M. i J. Pólturzyccy, *Muzea literackie w nauczaniu języka polskiego*. Warszawa 1978. Wydanie I. Nakład 6000+257 egzemplarzy. Cena zł 31.

W następnych rozdziałach znajdziemy dokładny opis muzeów pisarzy okresu romantyzmu, pozytywizmu, Młodej Polski i współczesnych. Ale autorzy nie ograniczyli się tylko do relacji o zawartości i rozmieszczeniach eksponatów. Omówili też dokładnie jeszcze i takie zagadnienia, jak: „Rodzaje ekspozycji i formy pracy muzeów literackich”. „Program nauczania języka polskiego a możliwości wykorzystania muzeów literackich” oraz „Formy i metody korzystania z muzeów literackich”.

Nauczyciel-polonista znajdzie zatem w publikacji nie tylko rzeczowe opisy wielkości pomieszczeń poszczególnych muzeów, ich wyposażenia, rozmieszczenia nabytków, lokalizacji obiektów, możliwości dalszego rozwoju, ale otrzymuje też ciekawie opracowane wskazówki metodyczne, które ułatwią sensowne korzystanie młodzieży z literackich muzeów.

Wnikliwe i uważne czytanie tekstu książki świadczy o twórczym i pożytecznym trudzie rekonesansowym badaczy. Jak potwierdza treść poszczególnych zapisów informacyjnych i pewne refleksje osobiste autorów, musieli oni dokładnie obejrzeć „ad oculos” wszystkie muzea literackie, przemyśleć zabiegi ekspozycyjne organizatorów czy aktualnych opiekunów muzeów i ocenić znaczenie tych placówek kulturalnych. Dlatego też m.in. czytamy: „Zwiedzanie [muzeum Kas-

prowicza] pozwala poznać realia *Wesela*: pomieszczenia, sprzęty, stroje i osoby z licznych fotografii. «Rydlówka» wprowadza w klimat czasów Wyspiańskiego, Tetmajera i Rydla. Z taśmy odtwarzana jest także muzyka kapeli ludowej, która pogłębia wrażenie, związane z autentyzmem miejsca i wydarzeń. Kustoszem muzeum jest wnuczka Lucjana Rydla, która opowiada zwiedzającemu o przebiegu wesela, życiu Rydla i jego rodziny, o rodzinie Mikołajczyków i Tetmajerów” (s. 105).

Akapit zaś inicjalny o muzeum Z. Krasińskiego brzmi następująco: „Muzeum Romantyzmu w Opinogórze to cały kompleks obiektów i pamiątek: ponad dwudziestohektarowy park, rozciągający się na trzech pagórkach, cmentarz i kościół z kryptą grobową oraz romantyczny zamek w stylu neogotyckim. Wśród wielu ciekawych pamiątek z epoki romantyzmu w parku zwraca uwagę kamienny krzyż wystawiony w 1838 roku, dla uczczenia pamięci Bolesława IV, księcia mazowieckiego [...], w innym miejscu parku ciekawie wyglądają kamienne stoły i ławy” (s. 58).

Ważną cechą w opisach poszczególnych gablot, sal, całych obiektów czy nawet pojedynczych eksponatów jest dokładność i akcentowanie rzeczy ważnych, czasami mało lub wcale nieznanymi a często oryginalnymi. Np. powszechnie utrwaloną opinię o sa-

muouctwie twórcy *Krótkiej rozprawy* badacze obalają m.in. takim stwierdzeniem: „Fotografia gmachu Collegium Maius w Krakowie przypomina Reja jako studenta uniwersytetu, potwierdza to fotokopia listy zapisanych, wśród których widnieje nazwisko przyszłego poety i data zapisu — 5 maja 1518 roku” (s. 19).

Przy nazwisku twórcy *Krzyżaków* czytamy zaś: „W małej gablocie znajduje się dyplom nagrody Nobla przyznany Sienkiewiczowi w 1905 roku. Przekonuje on, że pisarz dostał nagrodę za całokształt twórczości w dziedzinie literatury, a nie, jak się powszechnie mniema, za powieść *Quo vadis*” (s. 84).

Natomiast w opisie muzeum E. Zegadłowicza znajdujemy taką ciekawą notę: „Oryginalność autora powodowała, że nie był zbyt znany i popularny, bo niekiedy wydawał swoje utwory w małej liczbie egzemplarzy, np. *Wrzosy* tylko w czterech egzemplarzach lub *Tematy chińskie*, zbiór poezji chińskiej, wydane w 17 egzemplarzach, *Pokój dziecienny* — w 80 egzemplarzach” (s. 138).

Jeszcze inna zaskakująca informacja figuruje przy M. Kajce. Czytamy, że „był z zawodu cieślą i murarzem, pisał wiersze, które często umieszczał na deskach [...] Jedna z [plebiscytowej wypowiedzi patriotycznej — przyp. M.Ł.] napisana na desce brzmi następująco: Co się tycze narodowości, to Mazury z Polski

przyszli, a ta nasza narodowość jest polska” (s. 141).

Warto też jeszcze przytoczyć wypowiedź o „relikwii” patriotycznej J. Tuwima. „Oryginalną pamiątką jest także zachowany liść z ostatniego polskiego drzewa na granicy polsko-rumuńskiej zerwany 17 września 1939 roku” (s. 148).

Wiele podobnych nowinek o charakterze osobliwym znajdziemy w tej pracy. Temat zatem książki, z jego różnorodnością motywów, już sam w sobie jest niewątpliwie fascynujący. Ale autorzy jeszcze wzmocnili jego siłę ekspresji, bo opowiedzieli go żywą, potoczystą i zaangażowaną emocjonalnie narracją. Tekst prozy zaciekawia i wciąga tak, jak świetnie napisana powieść przygodowo-podróżnicza. Ale badacze nie tylko przemawiają do odbiorcy drukowanym słowem. Zapis tekstowy wzbogacili aż 57 pomyślowo dobranymi fotografiami. Co prawda są one wszystkie czarno-białe, ale i w tych kolorach znacznie podnoszą walor poznawczy i emocjonalny utworu. Na uwagę zasługuje też mapa Polski, która ilustruje terytorialne rozmieszczenie muzeów literackich.

Autorzy, jak świadczy zawartość informacyjna i uczuciowa tekstu, włożyli dużo pracy i serca w zgromadzenie, uporządkowanie i opis bogatego materiału muzealnego. Należy się im uznanie za to, iż pierwsi podjęli ter.

trud i dobrze się z tego obowiązku wywiązali. Muzea literackie w nauczaniu języka polskiego będą stanowiły cenną pomoc w edukacji patriotycznej, estetycznej, lirycznej, obywatelskiej i społeczno-kulturalnej. Chyba z myślą o takiej pożytecznej pracy pisała przed laty M. Mitera-Dobrowolska: „Żyjemy w okresie, kiedy spotęgowało się zainteresowanie jednostką wybitną, twórczą. Z półek księgarskich znikają szybko książki, określone we Francji *vié romansée*, u nas zaliczane do beletrystyki biograficznej. Pojawiają się one w coraz bardziej urozmaiconej formie gatunkowej jako powieści, opowiadania, reportaże, eseje biograficzne, a nawet utwory sceniczne. Ponadto ogłasza się wspomnienia osób bliskich o wybitnych postaciach, publikuje się ich korespondencję — a także otacza kultem miejsca związane z ich życiem poprzez tablice, kamienie pamiątkowe, pomniki — wreszcie muzea biograficzne”².

Dobrze więc się stało, że Półturzyccy zainteresowali się literackimi muzeami i swoje badania udostępnił szerszemu ogółowi nauczycieli-polonistów. Relacje zawarte w publikacji przybliżają czytelnikom odległą i tę niedawno minioną przeszłość i spełniają w ten sposób ważny postulat utrzymania więzi z tradycją, o któ-

rej tak pięknie i mądrze pisało wielu uczonych polskich. Np. J. Kleiner, w „Przedmowie” do podręcznika szkolnego dla uczniów liceum, zatytułowanego *Zarys dziejów literatury polskiej*, w następujący sposób wyjaśniał młodzieży znaczenie tradycji w edukacji: „Do przeszłości zwracamy się nie dlatego, że umarła i że ją chcemy czcić wspomnieniem, ale dlatego, że żyje. Nie chcemy się cofać w przeszłość — chcemy ją do pokolenia dzisiejszego przybliżyć. Chcemy, by pokolenie to żyło pełnią życia polskiego”³.

Z dużym szacunkiem i rozważą o roli znajomości dziejów pisał też J. Z. Jakubowski w studium o bardzo wymownym tytule: *Dokąd, ale i skąd idziemy?* Czytamy tam m.in.: „Tradycja — to dla mnie również zrozumienie swego miejsca w rozwoju narodu i ludzkości, to zarazem źródło inicjacji własnej aktywności w nowej sytuacji narodu i świata. Tak pojęta tradycja nie odsuwa mnie od terażniejszości, przeciwnie, narzuca pogłębiony kontakt z dniem dzisiejszym”⁴.

Książka pt. *Muzea literackie* doskonale spełnia ważne postulaty utrzymania łączności między dawnymi a nowszymi laty. Poprzez rzeczowe opisy różnych eksponatów przybliży czytelnikowi postać pisarza, środowisko

² M. Mitera-Dobrowolska, *Literackie muzea biograficzne*. [W:] *Z pomocą poloniście*. T. II. Katowice 1968, s. 11.

³ J. Kleiner, *Zarys dziejów literatury polskiej*. Wrocław 1963, s. 9.

⁴ J. Z. Jakubowski, *Dokąd, ale i skąd idziemy?* Warszawa 1977, s. 19.

i zapoznaje też dokładniej z duchem epoki. Znajomość zatem przeszłości odgrywa doniosłą rolę w życiu każdego człowieka, a zwłaszcza młodego pokolenia. Bo, jak mądrze pisał W. Żukrowski, „przekaz wiedzy o męstwie [i o dorobku wybitnych jednostek — przyp. M.Ł.] ojców jest dziedzictwem, które zobowiązuje synów. [...] Może wtedy lepiej będą rozumieć, jak trzeba wiedzę ładować do głowy, ile pracować uparcie, co dnia, przez lata, żeby Polska miała godne miejsce w świecie, żeby nas inni nie mijali”⁵. Sądzę, że praca M i J. Pólturzyckich i w tym względzie spełni ten ważny postulat, bo nie tylko znacznie wzbogaci wiedzę polonistów o literackich muzeach, ale zachęci ich też do autopsyjnego poznania miejsc kultu zasłużonych twórców literatury i do wykorzystywania tych bogatych treści w procesie kształcenia zaangażowanych i twórczych postaw polskiej młodzieży.

⁵ W. Żukrowski, *Wola walki*. [W:] *Karambole*. Warszawa 1973, s. 193.

Rozmyślania o muzeach literackich, jako miejscach gromadzenia pamiątek o twórcach, ich dorobku i wszelkich prac o nich, nasywa dramatyczną refleksję. Jakżeż okrutnie potraktował los niektórych pisarzy. Oto np. znakomita autorka, Zofia Nałkowska, jak wynika z pracy, nie ma jeszcze ani Gabinetu, ani Izby Pamięci. A przecież piętrowy drewniany „dom nad łąkami” stoi w Kobyłce pod Warszawą i mocno zaniedbany, stopniowo zamienia się w ruinę. Czyżby rzeczywiście Nałkowszczyk — ojciec, wielki geograf, pedagog i publicysta oraz córka, czołowa przedstawicielka realistycznej prozy psychologicznej i społeczno-moralnej powieści, nie zasłużyli na trwałą pamięć?

Na zakończenie pragnę jeszcze podpowiedzieć, że w drugim wydaniu pracy *Muzea literackie* autorzy powinni dać pełniejszy syntetyczny rys historyczny, ukazujący rozwój literackich muzeów w Polsce.

MIECZYŚLAW ŁOJEK